RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw.
Ogłoszenia: $^1/_1$ strona 120 zł., $^1/_2$ str. 70 zł., $^1/_4$ str. 40 zł., $^1/_8$ str. 20 zł., $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekście 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 8 **Poznań, dnia 25 kwietnia 1929** **Rok III**

Podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

w czasie od 16 maja do 30 września 1929 ukaże się

9 specjalnych wydań „Rynku Papierniczego".

Każdy numer „Rynku Papierniczego" będzie numerem specjalnym w efektownem wykonaniu. Okładka każdego wydania będzie dwubarwna, a objętość pisma zwiększona. Nakład będzie podwójny ze względu na to, że *wielka ilość egzemplarzy zostanie bezpłatnie rozdana interesentom na Powszechnej Wystawie Krajowej.*

Nadarza się więc wielka sposobność skutecznej reklamy dla wszystkich przedsiębiorstw mających styczność z branżami, do których dociera nasz „Rynek Papierniczy". Temsamem chcemy sferom zainteresowanym dać możność poglądu na obecny stan *handlu i przemysłu papierniczego, art. piśmiennych i urządzeń biurowych — zabawkarstwa — przemysłu i handlu tapeciarskiego oraz wszelkich gałęzi przemysłu przerabiającego papier jak: introligatorni, kartoniarni oraz przemysłu graficznego.*

Ogłoszenia w „Rynku Papierniczym" kosztują obecnie: $^1/_1$ strona 120,— złotych, $^1/_2$ strony 70,— złotych, $^1/_4$ strony 40,— złotych, $^1/_8$ strony 20,— złotych, $^1/_{16}$ strony 10,— złotych, $^1/_{32}$ strony 5,50 złotych. Na stronie tytułowej i w tekście 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% więcej.

Wkładki obliczamy po tej samej cenie, jak strony ogłoszenia.

Mamy nadzieję, że zainteresowanie się powyższą reklamą będzie wielkie, i że żadne przedsiębiorstwo nie omieszka skorzystać z tej okazji, wobec czego chętnie służymy wszelkiemi dalszemi informacjami.

Wszelkie ogłoszenia przyjmujemy do pierwszego numeru wystawowego (z datą na dzień 25 maja) najpóźniej do dnia 1 maja r. b., chcąc go wydać jaknajstaranniej.

Zwięźle ujęte opisy przedsiębiorstw, maszyn i t. p. ewtl. z rycinami, zamieszczamy — obok ogłoszenia — w części redakcyjnej bezpłatnie.

Wydawnictwo „Rynku Papierniczego".

Kupiectwo i kryzys gospodarczy.

Pod tym tytułem to dla kupiectwa aktualne zagadnienie porusza na łamach warsz. „Naszego Przeglądu“ b. senator p. dr. F. Retenstreich.

Oświetlenie jego ma specyficzny charakter i dlatego je do wiadomości naszych czytelników podajemy. *Redakcja.*

Wybitny znawca naszego życia gospodarczego, sen. Gliwic widzi przyczynę naszego obecnego przesilenia gospodarczego w przełomie, który zdaniem jego, nastąpił w końcu zeszłego roku w życiu gospodarczem świata. Gliwic twierdzi, że życie gospodarcze świata podlega stałym perjodycznym kryzysom mniej więcej co 7 lat i właśnie koniec 1928 r. — zwykle to się odbywa w listopadzie — był czasem właściwie krytycznym.

Nie będziemy się wdawali w krytykę hypotezy Gliwica, czy przyczyną kryzysu u nas jest ogólny światowy kryzys gospodarczy, ale zdaje się nam, że nie wolno w charakterystyce obecnego położenia naszego szukać przyczyn wyłącznie zewnętrznych, bo mogłoby się zdawać, że my jesteśmy bez winy, że doszło u nas nie do łagodnego kryzysu jak w innych krajach, lecz nawet do dość ostrego i boimy się, że pozostanie po nim bardzo wiele ujemnych śladów.

Może mało ucierpi z powodu obecnego przesilenia gospodarczego rolnictwo, ale już więcej przemysł, najgorzej wychodzi na tym kryzysie kupiectwo. Przyznajemy, że jeśli kupiectwo wychodzi najgorzej z powodu tego przesilenia gospodarczego, jeśli wyjdzie zupełnie zubożałe, to przyczyny szukać należy w tej misji, jaką spełniało kupiectwo w ostatnich dwóch latach.

Konsumpcja w Polsce była minimalna już to z powodu zniszczenia wojennego, już to z powodu inflacji. Po ustabilizowaniu się waluty zaczął się proces tworzenia się kapitału rodzimego, ale w o wiele większej mierze rozpoczął się proces tworzenia produkcji przedewszystkiem przemysłowej w gałęziach spożywczych. Tempo wzrostu produkcji dóbr spożycia przewyższało zdolność płatniczą konsumenta.

Przemysł nie chciał pracować dla magazynów, tylko szukał zbytu dla swych towarów za pośrednictwem i przy pomocy kupca. Kupiec zachęcony długoterminowym kredytem towarowym udzielanym przez przemysł, brał na siebie misję rozdzielenia towarów, ale nie na ryzyko przemysłu, tylko na własne ryzyko.

Finansowanie konsumpcji odbywa się i zagranicą, ale tam finansowanie odbywa się w zupełnie innych warunkach gospodarczych i kredytowych społeczeństwa niż u nas. Tam finansowanie konsumpcji przystosowane jest do zdolności płatniczej społeczeństwa, którato zdolność płatnicza jest dość wielka. Finansującym konsumpcję idzie tylko o to, aby robotnik którego np. nie stać na kupno automobilu, mógł zapłacić za ten automobil w ciągu dwóch lat. A konsumpcję finansuje tam nie kupiec, tylko sam przemysł, albo specjalnie w tym celu stworzone przez przemysł banki.

Tymczasem u nas podjął się tej roli nie przemysł, którego nie stać na finansowanie konsumpcji, nie banki, tylko kupiectwo, którego kapitał obrotowy pochłonęła inflacja, bo nie można była podążać za dewaluacją, które dźwiga na swoich barkach gros podatków bezpośrednich i które dzięki jednostronnej polityce kredytowej Banku Polskiego i banków państwowych nie korzysta prawie z bezpośrednich kredytów w tych instytucjach.

Kupiectwo niedysponujące silnemi podstawami finansowemi i zubożałe, jak świadczy malejący odsetek wykupionych patentów pierwszej i drugiej kategorji wzięło na siebie rolę finansisty konsumpcji krajowej nie orjentując się, że finansowo nie dorosło do tego i nie zdając sobie sprawy, że i kraj jest za biedny, aby można było u nas już finansować konsumpcję. I jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy nie widziało i nie wiedziało kupiectwo... Nie widziało i nie wiedziało, że się ludność nauczyła podczas inflacji żyć nad stan, że się brało towary na kredyt nie w jednym, ale w kilku sklepach. Nie liczono się podczas kredytowania, że płace i zarobki czyto urzędników, czyto robotników nie pozwalają na robione przez nich wydatki. Rezultat był, że kupiec dawał towar na 9 miesięcy, a nie spłacono mu go nawet po dwóch latach, a gdy przestał dawać na kredyt, przestano mu płacić na raty miesięczne i brano u innego kupca.

Kupiec tymczasem musiał zapłacić za towar, zadłużył się, gdyż nie miał gotówki, płacił wysokie odsetki i się niszczył podwójnie. Prawdą jest, że kupcy orjentowali się w sytuacji jeszcze w drugiej połowie ubiegłego roku, ograniczyli kredyty konsumentów, ale było to już po zrobionych zakupach sezonowych, a rezultat był, że towar został się w ich sklepach. Gdy nadszedł termin płatności, to nie mogli zapłacić, bo go nie sprzedali również, nie byliby płacili, bo konsumenci nie płacili.

Koroną tego niezorjentowania kupiectwa w sytuacji było jeszcze i to, że biura informacyjne przy Izbach skarbowych posyłały do urzędów podatkowych wykazy nadanych dla kupców towarów. Na podstawie tych informacyj wymierzono i wymierzano i wymierza się im podatek obrotowy za towar sprzedany, ale za który kupcowi nie zapłacono i Bóg wie, czy się zapłaci i który leży w jego sklepie niesprzedany i kto wie, czy i kiedy go sprzeda, a jak go sprzeda straci na nim 50 proc. wartości.

Tak wyzuty z kapitałów kupiec finansował konsumpcję w kraju, ale i skarb państwa. Nie dziw więc, że odsetek protestowanych weksli wzrasta, że występują ciche i jawne bankructwa.

Drogo, bardzo drogo zapłaciło kupiectwo za tę naukę!? Kupiectwo, które zostało jeszcze na placu rozumie już sytuację i powinno zerwać ze zgubną dla nich polityką finansowania konsumpcji, bo ich na to nie stać.

Pamiętać muszą, że długie miną lata, zanim można będzie u nas pójść za przykładem krajów bogatych i finansować konsumpcję. Jesteśmy przekonani, że gdy ustanie finansowanie przez kupców konsumpcji, to mimo mniejszych obrotów, zarobek będzie większy, bo ustanie rzucanie towaru, zniknie szkodliwa i niszcząca kupiectwo konkurencja, jaka niestety miała miejsce dotychczas.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Wyrób imitacji papieru czerpanego.

Prawdziwy papier czerpany, czyli z kadzi jest jeszcze i obecnie dość często na rynku poszukiwany, pomimo to, iż jest bardzo drogi. Aby cenę jego obniżyć, od kilkudziesięciu lat czynione były poszukiwania dążące do tego, by maszynowo fabrykować papier, któryby posiadał właściwości czerpanego, a więc:

1. wyraźne i dobrze widoczne nawet na płasko znaki wodne,
2. brzegi nierówne, nieścięte, posiadające brodę,
3. jednakową wytrzymałość na rwanie w kierunkach podłużnym i poprzecznym.

Co się tyczy dwuch pierwszych kwestyj zostały one pomyślnie rozwiązane. Nie udało się jednak, wyrabiając papier „czerpany" na maszynach (czyli imitację) otrzymać tej samej wytrzymałości w dwuch kierunkach.

Pomimo to wiele fabryk wyrabia najróżniejsze papiery przednich gatunków, nazywając je „czerpanemi", które właściwie są fabrykatami maszynowemi, imitacją.

Ma się rozumieć, że doskonale o tem wiedzą odbiorcy tych gatunków, dla których przedstawiają one tę wyższość nad prawdziwym papierem czerpanym, że są znacznie tańsze.

Maszyny, służące do wyrobu imitacji papieru czerpanego są albo tak skonstruowane, że na sicie tworzą się pojedyńcze arkusze, albo też tworzy się ciągła taśma i rozdzielanie na arkusze następuje później. Podczas gdy pierwszy rodzaj maszyn wymaga suszenia na wolnem powietrzu, papier wyrabiany o taśmie ciągłej może być również suszony przez baterję cylindrów susznych.

Ciekawą a typową papiernicą arkuszową jest maszyna wynaleziona i skonstruowana przez dyrektora Sembritzky'ego. Konstrukcja tej maszyny jest następująca: Odcieknik, umieszczony na szynach (ślizgawicach) posiada na powierzchni formę z sitem, któremu można nadać żądany wymiar arkusza. Masa napływa na formę, podczas gdy ta posuwa się automatycznie naprzód. Nadmiar masy ścieka i wraca zpowrotem do kadzi. Jednocześnie otwiera się otwór wpustowy, umieszczony u dołu odcieknika, przez co następuje odwodnienie arkusza. Specjalny mechanizm wstrząsa formą, w celu nadania arkuszowi większej wytrzymałości w kierunku poprzecznym. Odcieknik, posuwając się naprzód, napotyka prasę odbiorczą, przez którą przechodzi wojlok, na który układa się utworzony arkusz. Wojlok wraz z arkuszem dostaje się pomiędzy dwa walce wyżymaczki, gdzie zostaje wyciśnięta znaczna ilość wody. W tym samym czasie odcieknik wraca do swej pozycji pierwotnej; automatycznie następuje zamknięcie otworu wpustowego i napłynięcie masy na sito i tak dalej.

Maszyna może być zaopatrzona w jeszcze jedną prasę. Arkusze papieru są następnie suszone na wolnem powietrzu.

Maszyna dyr. Sembritzky'ego nie znalazła dużego zastosowania, ponieważ produkcja jej jest ograniczona ze względu na wyrób pojedyńczych arkuszów i suszenie na wolnem powietrzu, co wpływa znacznie na cenę wyrabianego papieru.

O wiele produktywniej i taniej otrzymuje się imitację papieru czerpanego na papiernicach arkuszowych o sitach okrągłych, systemu J. M. Voith'a, Heidenheim (Niemcy). Na sicie cylindra maszyny okrągłej umieszcza się wąskie paski gumy lub płótna szpitalnego, albo wąskie tasiemki. W ten sposób sito zostaje podzielone na szereg prostokątów, z których każdy tworzy arkusz o żądanych wymiarach. O ile arkusze mają być następnie suszone przez cylindry suszne nie pojedyńczo, a jako taśma ciągła należy uwzględnić różnicę jaka powstanie przez wydłużenie i skurczenie w kierunku poprzecznym.

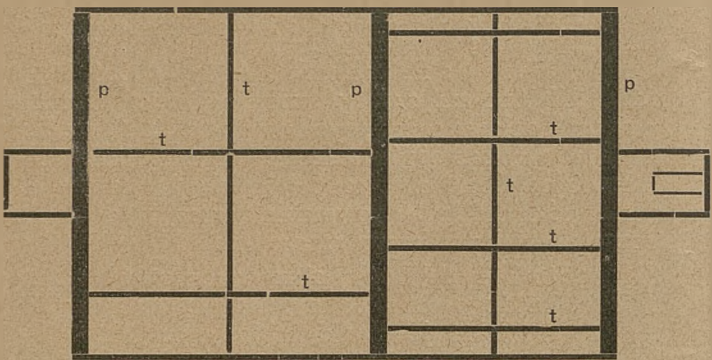
Sito może być welinowe, albo żeberkowane, a na powierzchni każdego prostokąta umieścić można znaki wodne, przyszywając je cienką nitką mosiężną, albo lutując. Ten ostatni sposób jest lepszy i nie powoduje dziurek w arkuszu, jak to się dzieje często, gdy znaki wodne są przyszyte i gdy nitka zluźniając się wystaje zbyt wysoko nad powierzchnię sita.

Na częściach powierzchni sita, które pokryte są taśmami płótna szpitalnego, masa nie osiada i w zetknięciu z brzegami tych taśm tworzą się nierówne brzegi arkusza, doskonale imitujące papier czerpany. Sito można podzielić w ten sposób, że otrzyma się dwie lub więcej taśm papieru, w których każda zawierać będzie odpowiednią ilość arkuszy przy każdym obrocie cylindra sitowego. Tam, gdzie umieszczone są tasiemki (o szerokości 2—5 mm zależnie od grubości i wytrzymałości papieru) masa osiada cieńszą warstwą, co pozwala następnie oddzielić jeden arkusz od drugiego.

Nad cylindrem sitowym znajduje się prasa odbiorcza, przez którą przechodzi długi wojlok (18 m) prowadzący poprzez dwie prasy, w które zaopatrzona jest maszyna. Taśma papieru zostaje pochwycona przez prasę odbiorczą i spoczywa na wojłoku, który ją doprowadza pomiędzy walce pierwszej i drugiej prasy, które ją wyciskają, a następnie do cylindrów susznych.

W części mokrej maszyna jest zaopatrzona w wały kierujące i ściągające dla wojłoku oraz w urządzenie, służące do ciągłego prania tegoż i wyżymaczkę. Pozatem dla każdej prasy istnieje odpowiednia ilość walców: podtrzymujące, ściągające i prowadzące, które służą do tego, by można było w razie potrzeby i zależnie od wyrabianego papieru nałożyć wojłoki dodatkowe. W takim wypadku zdejmuje się skrobaczki, umieszczone na górnych walach pras. I tak można górny walec 1-ej prasy prasy zaopatrzyć w wojłok 6-cio metrowy. Ma to miejsce przy wyrobie bibuły do suszenia. Górny wał prasy z kamienia ziarnistego dałby powierzchnię papieru zbyt wygładzoną. Przy wyrobie papieru, dla którego wymagana jest powierzchnia chropowata, ziarnista, przeprowadza się jeden wojłok długości 9-ciu metrów przez górne wały obydwuch pras, w ten sposób taśma papieru biegnie od pierwszej prasy do drugiej między dwoma wojłokami, z których każdy zostawia odciski na powierzchni wilgotnej taśmy papieru.

Taśma papieru po opuszczeniu pras może być dzielona w stanie wilgotnym na pojedyńcze arkusze, które suszy się następnie na wolnem powietrzu. Można też taśmę puścić przez baterję cylindrów susznych i rozdzielić na poszczególne arkusze przy końcu suszarni. Maszyna zaopatrzona jest w urządzenie, pozwalające również na nawijanie taśmy papieru w role, co przedstawia poważne korzyści, gdy papier ma być następnie klejony na powierzchni klejem zwierzęcym i satynowany.



Szkic niniejszy przedstawia sito cylindra papiernicy arkuszowej, podzielone w celu otrzymania poszczególnych arkuszy.

p. p. p. — pierścienie płótna szpitalnego, na którem masa nie osiądzie;

t. t. t. — tasiemki, na których masa osiądzie cieńszą warstwą, niż na reszcie sita, co pozwoli rozdzielić taśmę papieru na pojedyńcze arkusze o nierównych brzegach.

Anzelm Tajtelbaum,
inżynier-papiernik.

Przemysł papierniczy we Finlandji. Fachowe czasopismo we Finlandji „Pappers och Trävarntidskrift for Finland" donosi:

Fińscy fabrykanci papieru gazetowego mają tylko drobną część swej tegorocznej produkcji na sprzedaż i stąd niezbyt troszczą się o nowe zlecenia na dostawę papieru. Oczywiście odczekają oni wyniku obrad kanadyjskich i amerykańskich producentów papieru gazetowego, które trwają od listopada 1928 roku, dotychczas rzekomo bez żadnego wyniku. Rynki papiernicze na Dalekim Wschodzie dotychczas się nie ożywiły. Ożywienie popytu przewidywane było w ciągu marca. Ceny są niezmienne, stałe. Ożywiony popyt na trwałe papiery opakunkowe trwa nadal i fabryki finlandzkie zyskały sporo zleceń i mają produkcję na okres dłuższy zamówioną. Pomimo to nie liczą się z możliwością podwyższenia cen w czasie bieżącym. Papier oporny wobec tłuszczów bywa pożądany, również zawarto sporo umów na dostawę papierów M. G. Cap. i Chinacap po cenach konwencyjnych. Rynek zbytu na papiery przedniejsze w ostatnich tygodniach, zdaje się, nieco zmalał, pomimo to producenci zdołali dotychczasowe ceny utrzymać.

Na zdatny do bielenia i silnowłóknisty błonnik drzewny fabryki finlandzkie mają produkcję na rok bieżący niemal zupełnie wykupioną, również inne gatunki masy drzewnej do pewnego stopnia są wykupione. Rynek światowy na błonnik, zdaje się, nieco się polepszył, w każdym razie uległa spotęgowaniu chęć nabywcza. Zarówno angielskie jak kontynentalne rynki nabywcze dopytują się w przedmiocie zawierania umowy na dostawę w roku 1930, atoli fińscy producenci nie są skłonni do zawierania takich umów. W niektórych wypadkach atoli sprzedali starym odbiorcom po nieco lepszej od dotychczasowej cenie z dostawą w 1930 roku, z czego wysnuć można, że ceny finlandzkie w roku przyszłym nieco podskoczą.

Finlandzki eksport błonnika roślinnego w 1928 roku przedstawia się w tonnach masy sulfitowej (względnie sulfatowej) jak następuje: do Anglji 108 735 (10 944), do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 82 134 (34 483), do Francji 40 587 (4512), do Niemiec 7479 (32 446), do Rosji 31 659 (1594), do Belgji 26 576 (3512), do Ameryki Południowej 20 276 (1444), do Włoch 12 610 (1656), do Danji 5766 (624), do Holandji 4153 (553), do Hiszpanji 4257 (—) tonn.

Wywóz błonnika roślinnego w styczniu r. b. wynosił 30 460 tonn wobec 21 770 tonn w styczniu 1928 roku. Z tego niemal trzecią część wysłano do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niemcy sprowadziły 1439 tonn masy sulfatowej.

Właściciele ścierni drewna zawarli umowy na poważne ilości wilgotnej masy drzewnej z dostawą w roku bieżącym. Ceny są bardzo niskie, atoli istnieje nadzieja, że popyt się powiększy, ponieważ rynek papierniczy się ożywił. Współpraca miażdżarzy drewna w Szwecji, Norwegji i Finlandji dała doskonałe wyniki: na rok 1930 zawarto kilka umów po nieco lepszej cenie. Suchej miazgi drzewnej Finlandja niewiele produkuje i wysyła takową tylko stałym odbiorcom. Stan wody pomimo silnych mrozów nie pogorszył się; wody starczyło, by zakłady utrzymać w pełnym biegu. W ostatnim czasie nadeszło sporo zleceń na dostawę papy drzewnej, jednakże cena zań nie polepszyła się. Wywóz suchej masy drzewnej i papy drzewnej wynosił w styczniu r. b. 11 400 tonn, wobec 10 600 tonn w styczniu roku zeszłego.

Słownik fachowy papiernika.

(Dalszy ciąg.)

Elektrowickler — nawijak elektryczny;
Elevator — elewator;
Elfenbeinzeichenpapier — papier rysunkowy „kość słoniowa";
Endausschalter, automatischer — samoczynny wyłącznik końcowy;
engmaschiges Gewebe — tkanina o małych oczkach;
Entfernung des Wassers — usunięcie wody; odwodnienie;
Entleeren des Kochers — opróżnienie warnika;
Entlüftung — przewietrzenie;
Entquellung der Papierfaser — odpęcznienie włókna papierowego;
entspannen — odprężyć;
Entspannvorrichtung — przyrząd do odprężania; odprężalnik;
Entwässerung — odwodnienie;
Entwässerung, weitergehende — odwodnienie dalsze;
Entwässerungsmaschine — odwodniarka;

Entwurfpapier — papier projektowy;
Erden, mineralische — ziemie mineralne;
Erdfarbe — barwik ziemny; barwik mineralny;
Erdgehalt — zawartość ziemi w wypełniwie;
Espartodruckpapier — papier drukowy esparto; papier drukowy alfa;
Esportozellulose — włóknik esportowy;
Espenholz — drzewo osikowe; osiczyna;
Espenschliff — ścier osikowy;
Espenzellulose — włóknik osikowy;
Etamineschleiertuch — etamina welonowa;
Etamineumschlagpapier — papier etaminowy do zawijania;
Fadenpapier — papier podklejany tkaniną;
Falle, deutsche — stępory niemieckie;
Fantasiemarmorpapier — fantazyjny papier marmurkowany;
Fantasiepapier — papier fantazyjny;
Farbbereich — rozpiętość barwy;
Farbstoff — barwik;
Farbung des Papiers — zabarwienie papieru;
Fasern, wenig schmiegsame — włókna o małym stopniu wiśności;
Fasern, aussondern — oddzielenie włókien;
Fasern, wenig verfilzbare — włókna o małym stopniu spilśnialności;
Fasern, geschmeidige — włókna wiśne;
Fasern, unverletzte — włókna nieuszkodzone;
Faseraufschlammung — włókniwo spławione;
Fasernbundel — pęczek włókna;
Fasernmaterial — włókniwo;
Faserstoffgefüge — spojność włókniwa;
Faserstoffzusammenballung — masa skłębiona;
Federleichtdruckpapier — piórkowy papier drukarski;
Feinheit des Stoffes — drobność drzewicy;
Fensterpapier — papier okienny;
Fertigmachen — skończenie (mielenia);
Fertigmachungsgang des Papiers — przebieg wykonania papieru;
fest — ścisły;
Festkubikmeter — metr sześcienny ścisły;
Fettreste — resztki tłuszczów;
Feuersteinpapier — papier krzemienisty;
Fibrille — włókienko; fibryla;
Fibrillation — rozwłóknienie; fibrylacja;
Fibrillierung — fibrylacja; rozwłóknienie;
Fichtenholz — drzewo świerkowe; świerczyna;
Fichtenholzschliff — ścier świerczynowy;
Filtermasse — masa do przesączania;
Filterstein — kamień filtracyjny;
Filtrierpapier, schwedisches — szwedzki papier filtracyjny;
Filz, endloser — wojłok bez końca;
Filzführung — prowadzenie pilśni;
Filzsauger — wsysak wojłokowy;
Filztrockner — suszarka wojłoków;
Filzumkleidung — ochrona wojłoków;
Filzunterlage — podkładka wojłokowa;
Filzwalze — walec wojłokowy;
Filzwaschbank — ława do mycia wojłoków;
Filzwäsche — maszyna do prania wojłoków; pralka wojłoków;
Filzwaschmittel — środek do prania wojłoków;
Flächenstrahl — natrysk rozlany;
Flächenstrahl - Bahnspritzapparat — przyrząd do zwilżania taśmy papieru za pomocą natrysku rozlanego;
Flächenveränderung — zmiana powierzchni;
Flächenveränderung des Papiers — zmiana powierzchni papieru;
Fladerabziehpapier — papier do słojowania;
Flaggenpapier — papier flagowy;
Flammofen — piec żarowy; płomieniak;
Florpost — listowy flor; papier florowy;
Flügelrad — wirnik;
fm — metr ścisły;
Folge (der Bewegung) — częstotliwość (ruchu);
Folienpapier — papier foljowy;
Förderband — pas transportujący;
Form — forma;
Formatwalze — walec formatowy;
Formerpappe — tektura formierska;
Formerpapier — papier formierski;
Friktionskalander — kalander cierny; kalander frykacyjny;
Friktionskuppelung — sprzęgło cierne;
Frostschutzpapier — papier mrozochronny;
Führerseite — strona prowadząca;
Füllstoff — wypełniwo;
Füllstoffgehalt — zawartość wypełniw;
Furchen eingehauene — bruzdy nacięte;
Furchen, geradliniege — bruzdy prostolinijne;
Furchen, spiralige — bruzdy ślimakowate;
Gaufrierung — wyciskanie wzorów;
Gautschoberwalze — wał wyżymający, wierzchni;
Gautschwalze, filzgarnierte — wał wyżymacz, opięty wojłokiem;
Gefüge — spojenie;
Gefüge des Holzes — usłojowanie drewna;
Gefüge dichtes, des Papiers — uwarstwowienie zlane, gęste papieru; struktura zlana, gęsta papieru;
Gegenmuster — przeciwwzór;
Gegenwalze — walec przeciwny;
Gehäuse — okrywa;
gekörnte Oberfläche — groszkowana powierzchnia;
Gelatinepapier — papier żelatynowy;
Gemisch, ungleichmässiges — mieszanina nierównomierna;
gemustertes Papier — papier wzorzysty;
genügend fein — dostatecznie rozdrobniony;
Gerukinpapier — papier gerukinowy;
Gesamtwirkungsgrad — ogólny stopień działalności; sprawność ogólna;
Geschirr, holländisches — holender;
Geschwindigkeit, verschiedene — różna szybkość;
Geschwindigkeitssteigerung — zwiększenie prędkości;
Getriebe — zmiennik;
Gewebe, engmaschiges — tkanina o małych oczkach;
Gewichtsanteil — udział ciężarowy;
Gewichtsfilzspannung, automatische — samoczynne prężenie wojłoków przy pomocy ciężarków;

Wiadomości gospodarcze.

Eksport papieru. Z Zachodniej Małopolski wywozi się głównie bibułkę do wyrobu karbonu, rolki kopjowe oraz papier woskowy. Sytuacja eksportowa

nie doznała w lutym większych zmian na lepsze. Eksport kierował się głównie do Czechosłowacji, Anglji, Rumunji, Węgier i Belgji. Zanotować natomiast należy pewne próby rozszerzenia rynków zbytu dla naszego papieru do krajów zamorskich. Tak np. usiłowano za pośrednictwem eksportera duńskiego wysłać papier do Nicaraguy oraz Australji.

Notatki.

Rynek papierniczy w Anglji. Położenie na rynku papierniczym i stopień zatrudnienia w zakładach graficznych, jak donosi czasopismo fachowe „World Paper Trade Review," nieco się poprawiło, coprawda nie wszędzie jednolicie. Gdy niektóre fabryki papieru zyskały wystarczającą ilość zleceń na dostawę papieru, to innym fabrykom brak tychże; podobnie dzieje się też zakładom graficznym w Anglji. Doskonale natomiast zajęte są fabryki wyrabiające papiery przednie dla druków artystycznych. Papier ofsetowy coraz więcej zajmuje miejsce dawniej używanego papieru chromowego, a pracujące według starego sposobu kamieniodrukarnie coraz więcej ustępują miejsca drukarniom ofsetowym. Papier chromowy używany bywa w druku ofsetowym szczególnie bardzo wiele na pokrycie kartonażu, mianowicie wtenczas, gdy rozchodzi się o mniejsze nakłady, bo przy większych nakładach niszczy się papier kredowy powoli wskutek działania płyt cynkowych drukarza ofsetowego.

Rynek papierniczy we Francji. Francuskie czasopismo fachowe „La Papeterie" donosi: Przebieg handlowy z powodu niebywale srogich mrozów był przerwany, obecnie jednakże wraca do normalnego stanu. Fabryki papieru są doskonale zajęte, a widoki dla nich na przyszłość są doskonałe.

Tylko niektóre fabryki wyrabiające bibułkę papierośniczą, pracujące dla zagranicy, mają kłopot w kierunku zbycia swej pełnej produkcji. Istnieje zdanie, że niebawem zwyżka ceny za masę papierową powstała wskutek zamarznięcia przystani morskich w krainach nadbałtyckich niebawem ustanie.

Zaprowadzenie alfabetu łacińskiego w Persji? Do stolicy perskiej, Teheranu, przybył, jak donosi czasopismo perskie „Iran," p. Ross, dyrektor szkoły języków wschodnich w Londynie. Podróż dyrektora Rossa jest w związku z pragnieniem przekonania kół literackich i naukowych w Persji o konieczności za przykładem Turcji zamiany pisma arabskiego na łacińskie.

Wiadomości z przedsiębiorstw.

Olkienicka Tekturownia i Tartak, Sp. Akc., Wilno. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 2 073 182,44 zł przed przerachowaniem, a sumą 2 654 767,48 złotych po przerachowaniu w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku. — Pozycje stanu czynnego (w nawiasach sumy po przerachowaniu): kasa 2 286,10 (2 286,10) zł; nieruchomości 300 000 (480 000) złotych; ruchomości 969 829,01 (1 351 974,05) zł; grunta 27 000 (46 440) zł; papiery wartościowe 10 826,47 (10 826,47) zł; inwentarz 4 125,62 (4 125,62) zł; udział w „Tekturze" Sp. 8 000 (8000) zł; kaucja 3227 (3227) zł; dłużnicy 171 246,25 (171 246,25) zł; banki 1 200,88 (1 200,88) zł; weksle klijentów 98 407,79 (98 407,79) zł; koszty produkcji 477 033,32 (477 033,32) złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 750 000 (1 200 000) zł; kapitał zasobowy 19 267,16 98 070,90 złotych; kapitał amorytzacyjny 69 461,35 (122 242,65) złotych; wierzyciele 160 207,23 (160 207,23) zł; weksle własne 595 658,60 (595 658,60) złotych; banki 155 594 (155 594) zł; towary (sprzedaż) 322 994,10 (322 994,10) złotych.

Fabryka Papieru i Tektur Pilica, Sp. Akc., Warszawa. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów, odbyte w dniu 18 stycznia 1929 r. zatwierdziło bilans brutto na 1 lipca 1928 r. zamykający się w stanie czynnym i biernym sumą ogólną 10 213 832,84 zł. — Pozycje stanu czynnego nieruchomości w Wierbce i Sławniowie 3 518 006,85 zł; stajnia w Zawierciu 38 239,68 zł; magazyn w Zawierciu 860 zł; waga w Wolbromiu 860 zł; maszyny w Wierbce i Sławniowie 4 460 138,86 zł; inwentarz 55 183,75 zł; materjały surowe i pomocnicze 230 777,19 zł; papiery procentowe 7486,84 zł; gotowizna 1866,03 zł; dłużnicy 344 724,98 zł; należności zwaloryzowane 9083,24 zł; koszty bieżące 130 339,33 zł; strata w dniu 1 lipca 1928 r. 1 416 266,09 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 3600 000 zł; kapital rezerwowy 2 848 458,81 zł; rezerwa specjalna 13 337,10 zł; wierzyciele w walucie krajowej 559 813,46 zł, w walutach obcych 2 321 025,67 zł; rachunek poręczeń 53 491 zł; zobowiązania zwaloryzowane 394 555,31 zł; akcepty w walucie krajowej 137 918,42 zł; akcepty w walutach obcych 156 244,63 zł; podatek majątkowy 128 988,44 złotych.

„Karpalit", Sp. Akc., Fabrykacja Kart do Gry, Wyroby Papierowe i Przemysł litograficzny, Lwów. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1 340 810,41 złotych. — Pozycje stanu czynnego: gotówka w kasie i w P. K. O. 13 072,57 zł; maszyny, urządzenia fabryczne i nieruchomości 311 688,91 zł; dłużnicy 351 326,10 zł; materjały 376 987,61 zł; robocizna 153 935,65 zł; wydatki administracyjne 80 034,83 zł; wydatki fabryczne 53 764,74 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 250 000 zł; wierzyciele 448 689,77 zł; fundusz zapasowy 40 729 zł; fundusz zapomogowy 16 994 zł; fundusz amortyzacyjny 68 880,58 zł; fundusz na cele dobroczynne 1 225 zł; dywidenda i niepodjęte dywidendy 16 857,80 zł; towary 487 784,64 zł; podatek uposażeniowy 410,18 zł; przeniesienie zysku z 1927 roku 9 239,44 złotych.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Jest źle, kiedy będzie lepiej?

Zarzucają Witosowi, że nie potrafił się opanować, przyjmując deputację urzędników, która skarżyła się na drożyznę, na pobory, które się im wypłaca w zdewaluowanym złotym i rzucił wówczas urzędnikom lakoniczną odpowiedź: *„jest źle, będzie gorzej!"*

Błędu takiego nie popełnił p. Bartel, jego optymizm był już przysłowiowym, zwłaszcza, że p. premjer

przekonywał statystyką i wykresami. Kto zaś nie był upartym pesymistą, musiał się dać przekonać.

Ludzie powojenni muszą mieć kogoś, ktoby ich zmusił do optymizmu, gdyż popadają chętnie w skrajny pesymizm, brak im bowiem wiary we własne siły. Ciągle mają przyczynę do lamentowania, ciągle żyją we trwodze, boją się nowych podatków lub podwyżki dotychczasowych. — Boją się, że ciężary społeczne się zwiększą, że ochrona lokatorów będzie rozluźniona, boją się również ciężarów podatkowych na rzecz funduszów budowlanych, boją się etatyzmu, obserwując, jak kapitał prywatny coraz więcej unika lokat w kraju, uciekając zagranicę. Częściej, jak dotychczas, stwierdza Bank Gospodarstwa Polskiego, że w bankach gdańskich wzrastają wkłady polskich obywateli, a dzieje się to dzięki fiskalnym zakusom naszych władz skarbowych na tajemnicę bankową. — Ucieka kupiec od firm, które prowadzą księgi, gdyż Urzędy skarbowe węszą za możliwościami skonstruowania osławionych *„reponendów“*.

Strach ma wielkie oczy. — Skoro jeszcze rzeczywistość stwarza na każdym kroku dla pesymisty warunki korzystne, skoro się aktywizuje wpływ państwa na każdem polu życia gospodarczego, skoro każda działalność przy fabrykacji, rzemiośle, rękodziele i handlu podlęga stokrotnym kontrolom, mamy wśród społeczeństwa zamiast optymizmu urzędowego: pesymizm, który niestety w wielu wypadkach jest usprawiedliwionym.

Indywidualistyczny handel jest na czarnej liście. Nie można go zupełnie wyeliminować, jak to radykalnie uczynili bolszewicy, za to za pomocą różnych przepisów kagańcowych od ustawy o walce z lichwą poprzez ustawę o czasie pracy w handlu, oraz o podatku obrotowym skneblowano i zahamowano handel, tak, że o rozwijającym się ruchu gospodarczym mowy być nie może. — Skoro kapitał szuka lokaty tam, gdzie jest zysk, to oczywiście dziś w handlu tej lokaty nie szuka. — Handel nie daje najmniejszej pewności i co gorsza, nie daje zysku. — Kto twierdzi, że handel obecny daje dochody, jest dalekim od prawdy. — Niechaj osobnik taki spróbuje przeprowadzić rzetelną kalkulację cen zakupów, kosztów przewozu i regie, kosztów kredytu i delkredere, kosztów utrzymania, — a z pewnością odejdzie go ochota poświęcenia się zawodowi kupieckiemu.

Bank Polski, którego jednym z głównych celów jest emisja banknotów na podstawie eskontowanych kupieckich weksli, stał się dziś tak samo organem fiskalnych biur informacyjnych, jak księgi każdego przemyslowca i kupca. — Lecz ten fiskalizm posuwa Bank Polski tak daleko, że wysyła cyrkularze do kupców, którzy mają kredyt w bankach akcyjnych, (a zatem weksle ich mają już kilka innych podpisów), z wezwaniem, aby zapodali wysokość majątku swego, oraz wszelkie inne dane, naprzykład w jakiej wysokości wpłacali w ostatnich 3-ch miesiącach podatek obrotowy i t. p.

Zatem kupiec ma się przed Bankiem Polskim wywnętrzyć, mimo, iż jest świadom tego, że z Banku Polskiego każdy wykupiony weksel podanym zostaje Urzędowi podatkowemu jako widomy znak obrotu.

Nie dziwimy się zupełnie głosom z całej Polski, wołającym, że jest źle, że obroty w handlu niepomiernie się kurczą, że utarg gotówkowy staje się coraz rzadszym, że kupiec, chcąc uzyskać gotówkę, ponosić musi wielkie ofiary w kierunku zniżania cen, sprzedając nie tylko bez zysku, ale nawet ze stratą.

Że w czasie tej depresji gospodarczej należałoby dodać temu odłamowi społeczeństwa otuchy za pomocą czynów, a nie czczych zapewnień o trosce o jego dalszy rozwój, — o tem żaden mąż stanu nie myśli. — Pół miljona płatników podatku obrotowego wpłaca podatki daleko ponad swe siły, ponad zdolność zarobkowania i ponad majątek, a mimo tylu obietnic, mimo tylu dowodów, że stan dotychczasowy, spowodowany podatkiem obrotowym, musi wreszcie zupełnie zniweczyć nasz handel, — nie uczyniono dotychczas prawie nic dla ulżenia tym rujnującym podatkom.

Przeciwnie, płatników tych szykanuje się na każdym kroku. Tym płatnikom, — po tak ciężkiej zimie, — prezentuje się nakazy płatnicze od obrotów, dokonanych w roku 1928, w wysokościach, które nietylko znacznie przekraczają przewidziane w budżecie kwoty, lecz są zupełnie niezgodne z rzeczywistymi obrotami. Czego niebywale sroga i długotrwała zima nie zrujnowała, to chcą obecnie pogrążyć sadyści podatkowi. — Nie lękają się licznych ofiar samobójczych, nie przekonuje ich lament, jęki i nędza, szerzące się wśród drobnego i średniego kupiectwa.

I życie większych kupców nie jest na różach słane, skoro fala protestów do nic hnajpierw trafia.

Jest źle, czy musi być gorzej? — pytają.

Padł Witos na skutek swojej niefortunnej odpowiedzi, padł swym optymizmem Bartel, a czy nowy rząd będzie aktualniejszym, czy będzie się chciał dać przekonać, że trzeba wielkich ulg i cofnięcia się z drogi dotychczasowej inflacji podatkowej, co w konsekwencji spowoduje załamanie się drugiego nieszczęścia, jakiem jest inflacja wekslowa. — Kto to może wiedzieć.

Jeżeli nowy rząd nie zerwie radykalnie z metodami etatyzmu, szpiegowania i szykanowania podatników, zapoczątkowanemi przez Grabskiego, a uprawianemi również przez p. Czechowicza, wyrządzi wielką krzywdę nie tylko kupcom, lecz i całemu życiu gospodarczemu.

Kupiec musi mieć pewną otuchę, musi mieć wiarę w swą pracę, musi mieć widoki rentowności, wierzyć że otrzyma kredyt, że będzie w stanie ze swych zobowiązań punktualnie się wywiązać.

Kupiec lęka się obecnie Urzędu podatkowego, który każdy jego ruch pilnie śledzi, z najdrobniejszych szczegółów wysnuwając powody dla coraz to bardziej wzrastających wymiarów podatkowych. Ostatnie zaś wymiary podatku przemysłowego z pewnością dokonają tego, co przewidzieć było nietrudno. — Fiskalizm nigdy nie daje się zaspokoić. — Głód fiskalisty nie zna umiaru, a przesadza w wymiarach każdą złudę o sprawiedliwości Urzędów podatkowych usuwa.

W całej Polsce ciężko dotknięte kupiectwo jednomyślnie potępia obecny system podatkowy, potępia wymiary ostatnie i bezwzględnie wypowie wojnę podatkowi obrotowemu. — Podatek ten musi zniknąć, a im wcześniej to się stanie, tem lepiej dla gospodarki społecznej. Nie można pół miljona rodzin stale trzymać w okowach tak okropnego systemu podatkowego i to w czasie tak ciężkiego położenia ogólno-gospodarczego.

Kupiec.

Fabrykacja papieru.

(Ciąg dalszy).

Poza ssalnikami ukazuje się taśma papieru jako względnie suchym być się zdający, ale zawsze jeszcze wrażliwy pokład, odwodniony na 12 do 15% zawartości suchej, tak, że wytrzymuje on dalsze odwodnienie przy pomocy pras. Równocześnie następuje pod prasami ściśnienie taśmy. Pierwsze wyciśnienie uskutecznia się w wyżymaczce; ponad dolnym walem wyżymaczki, wokolo którego wraca sito w swym biegu okrężnym, znajduje się górny wal wyżymaczki, pokryty wojłokiem, zwanym manszon, którym wywiera się, przy pomocy nacisku dźwigniowego, nacisk na taśmę papieru, biegnącą poprzez wał dolny. Nierówności w manszonie, jako też za silne ciśnienie „zmiażdżają" papier, t. zn., że powstają w niem na pewnych miejscach pręgi w strukturze zniszczonych włókien osobliwego rodzaju. Poza wyżymaczką posiada taśma papieru tyle związłości, że może zostać zdjętą z sita i przełożoną, po przejściu pewnej przestrzeni wolnej, na wojłok wełniany bez końca, który ją prowadzi poprzez pierwszą prasę mokrą. Prasa mokra, jako i następne składa się dziś zazwyczaj z twardego górnego wału, zaopatrzonego w płaszcz z żeliwa twardego, bronzu lub granitu oraz z miękkiego walu dolnego, pokrytego gumą. Walec górny przyciska się do dolnego przy pomocy ciśnienia dźwigniowego lub śrubowego. Celem zabezpieczenia taśmy papierowej przed zrywaniem się, biegną często, szczególnie przy papierze cienkim, cienkie nici wełniane bez końca wokoło wałów górnych, które powodują na gotowym papierze znaki na nim i nie powinny z tego powodu znaleźć zastosowania przy papierach lepszych. Przy papierach gorszego gatunku trzebaby jednak również używanie ich ograniczyć. Ciśnienie pras można, przy postępującem odwodnieniu coraz to więcej podwyższać. Przeszedłszy prasę ostatnią, posiada papier zawartości suchej mniejwięcej 35 do 45%, resztę, t. zn. 1,2 do 2 kg wody na kilogram suchego papieru usuwa się przez wyparowanie. Z powodu, że na metr kwadratowy papieru można wyparować tylko pewną ograniczoną ilość wody, zależną jest sprawność suszna papiernicy od rozmiarów partji suszącej. Ostatnia składa się z szeregu przestawionych, ponad sobą ułożonych, próżnych cylindrów żelaznych, dokladnie wyrównanych i polerowanych (często rozmiaru do 1,25 m), które ogrzewa się parą o ciśnieniu 0,2 do 2 atmosfer. Taśma papieru biegnie na zmianę raz wokoło jednego górnego, raz wokoło dolnego cylindra, przyczem przyciskają ją do tegoż grube wojłoki wełniane lub bawełniane. Jednostronnie gładzony papier wytwarza się w ten sposób, że przyciska się taśmę papieru, bezpośrednio po opuszczeniu partji suchej do wypolerowanego cylindra susznego o średnicy mniejwięcej 3 m; taka „jednocylindrowa papiernica" działa zwykle bez wojłoków susznych. Na jednocylindrowych papiernicach, posiadających samoczynne odbiorniki, wyrabia się papiery cienkie (papier jedwabny i papierosowy).

Przed ostatniemi cylindrami susznymi wbudowany jest gładnik wilgotny, prasa, składająca się z 2-ch lub 3-ch walców z żeliwa twardego. Z powodu, że taśma papieru nie jest tu jeszcze zupełnie suchą, można w papier wcisnąć włókna prostopadłe, wystające ponad powierzchnię płaszczyzny papieru. Poza partją suszną znajduje się w papiernicy, celem wygładzenia ostatecznego gładnik suchy; posiada on często 5 i więcej ciężkich wałów z żeliwa twardego, które miażdżą gruzełki, ziarnka piasku oraz inne ciała obce i wciskają je w taśmę. Działalność gładząca zależną jest w znacznej mierze od stopnia suchości papieru. Papier wysuszony za silnie posiada włókna takie twarde i kruche, że układają się one z trudnością, papier niedostatecznie suchy otrzymuje plamy o połysku tłustym, których później nie można usunąć. Wynika z tego, że dokładne regulowanie temperatury suszenia jest rzeczą wielkiej wagi. Czuwa nad niem pierwszy pomocnik maszynisty, najlepiej opłacany pracownik obok tegoż. Dalszym jego obowiązkiem jest również nadzór nad krajaczem podłużnym i nawijaczem. Ostatni tworzy zakończenie właściwej papiernicy, gdzie maszyna odstawia papier taki, jaki odstawić jest w stanie.

Papiernica okrągłositowa, którą stosuje się przeważnie do wyrobu kartonu drzewnego, tektury maszynowej i papieru opakunkowego i surowego gorszych gatunków np. do fabrykacji tektury smołowcowej i budowlanej, różni się zasadniczo od papiernicy ciągłej jedynie w partji sitowej. W miejsce ciągłego, bez końca obiegającego sita, posiada ona jeden lub więcej cylindrów sitowych, obracających się w skrzyniach, w których znajduje się masa papiernicza, podobnie jak przy odwadniarce dla ścieru drzewnego. Na cylindrach tych osiada masa i tworzy arkusz papieru. Z powodu, że ostatniego nie można na papiernicy okrągłositowej wytwarzać w dowolnej grubości, trzeba, chcąc wytwarzać produkt o większym ciężarze na metr kwadratowy, połączyć z sobą, t. zn. na większej ilości cylindrów utworzyć więcej arkuszy i przeprowadzić je poprzez wspólną prasę, gdzie się z sobą łączą. Ilość cylindrów przy maszynach takich wynosi często 8 i więcej. Reszta szczegółów maszyny nie różni się zasadniczo od papiernicy ciągłej, jednak z powodu, że gatunki papieru, wyrabianego na papiernicy okrągłositowej są znacznie gorsze, aniżeli wyrabiane na pierwszej, jest jej konstrukcja więcej uproszczona, choć nieraz posiadają maszyny takie dwie prasy suche. Zakończenie takiej wolnobieżącej maszyny tworzy często krajalnica poprzeczna, tak, że papier lub tektura, opuszcza maszynę jako produkt gotowy, pocięty na arkusze.

Szereg papierów luksusowych i czerpanych piśmiennych, drukarskich i rysunkowych, wytwarza się również sposobem ręcznym. Jednak większa ilość papierów t. zw. „czerpanych" nie jest czerpana ręcznie z kadzi, ale wykonana na papiernicy ciągłej i zaopatrzona w sztucznie „rwany" brzeg. Do wyrobu papierów takich używa się również specjalnej papiernicy okrągłositowej, na której oddziela się poszczególne arkusze przy pomocy nici lub taśm ceratowych, otrzymując takim sposobem brzeg t. zw. czerpany. Papieru czerpanego ręką nie zawsze można odróżnić od papieru „czerpanego", wykonanego na maszynie. Zasadniczo jest sposób tworzenia i tu i tam ten sam.

Przy fabrykacji *papieru czerpanego ręcznie*, zanurza czerpacz formę papierniczą, na której znajdować się mogą naszyte figury druciane lub wyciśnięte wklęsłości lub zagłębienia, celem utworzenia znaków wodnych, do kadzi, pozwala nadmiarowi masy spłynąć z formy i potrząsa formą. Po zdjęciu nasuwaczki składa się powstały arkusz na wojłok wełniany. Po utworzeniu odpowiedniej ilości arkuszy, któ-

re układa się w „stos“, odwadnia się ostatni pod prasą i suszy arkusze powstałe na powietrzu. Klejenie papieru przeprowadza się w masie, podobnie jak przy fabrykacji maszynowej, lub przez zanurzenie do roztworu rozrzedzonego kleju zwierzęcego. Można też stosować oba rodzaje klejenia obok siebie. Lepsze papiery rysunkowe klei się zwykle ostatecznie klejem zwierzęcym, ponieważ wymaga się od ostatnich jaknajwyższą wytrzymałość klejenia, aby móc nawet na miejscach wycieranych rysować kreski nie rozpływające się. Klejenie klejem zwierzęcym należy, kiedy nie zostanie wykonane podczas przebiegu fabrykacji w maszynie, właściwie do sposobu uszlachetnienia papieru, któremu podlegają niektóre na maszynie lub ręcznie wykonane papiery. Gładkość papieru, która wahać się może w szerokich granicach, oznaczamy jako gładkość maszynową. Maszynowo gładzony jest szereg papierów drukarskich dla druku zwyczajnego, światłodruku i ofsetu, papiery rysunkowe, papiery do maszyn piszących, opakunkowe itd.

Dr. Rządkowski.

Objaśnienia poszczególnych nazw wytwórczości papierniczej.

Poniżej podajemy szereg w papiernictwie zachodzących, często nawet nie znanych nazw wytwórczości papierniczej. Nazwy te wywodzą się częściowo od sposobu wyrabiania danego gatunku, częściowo odnoszą się do celu zużytkowania danego papieru. Wreszcie szereg tychże przyjęty został z zagranicy.

Papier brokatowy. Jednobarwnie zagruntowany, zadrukowany kleiwem, oprószony proszkiem złotym lub srebrnym i w końcu, po wyschnięciu, wygładzony papier. Złoty i aluminjowy papier brokatowy wykonuje się z papieru złocistego, wzgl. aluminjowego za pomocą wyciskania.

Papier brylantowy. Papier pociągnięty barwnym proszkiem szklanym i łyszczkim, znajdujący zastosowanie w fabrykacji kartonaży.

Papier chromowy. Papier przygotowany do szybkobieżnych pras litograficznych przez jedno lub dwustronne pociągnięcie kredą i odpowiednie traktowanie na kalandrze satynującym.

Papier cegłowy p. papier parkietowy.

Papier dachówkowy p. papier parkietowy.

Papier dekalkowy p. papier metatypijny.

Papier do słojowania, do marmurkowania, do mazerowania. Papiery zaopatrzone we wzory osłojowania drzewnego lub marmurków, służące do odbijania tychże na drzewie odpowiednio przygotowanem.

Papier fantazyjny. Papier gładki, wyciskany i żelatynowany, które wykonuje się w złotych kolorach w nadzwyczaj wykwintnych wzorach.

Papier foljowy p. papier metalowy.

Papier gerukinowy p. papier metalowy.

Papier glansowany, papier satynowy. Sposób przygotowania tych gatunków papieru jest podobny do przygotowania papieru chromowego, różni się jednak tem, że posiadają więcej pokładów farb, wzgl. są przeciągnięte, podczas wykańczania, poprzez roztwór barwiący i na wysoki połysk gładzone.

Papier greazynowy p. papier glansowany.

Papier groszkowany p. papier szagrynowy.

Papier interferencyjny, papier tęczobarwny. Jest to papier o jednobarwnem tle,

na którym drogą fizykalną wytworzone są wzory, lśniejące w kolorach tęczy.

Papier kalikowy. Imitacja podobna do płótna — indyjskiej tkaniny, z papieru, służąca do celów introligatorskich.

Papier katunowy. Jasnemi barwami zagruntowany i prostemi wzorami ozdobiony i gładzony papier.

Papier kredowany p. artystyczny papier ilustracyjny.

Papier lednisty. Papier przygotowany przy pomocy tlenu ołowiu i lakieru.

Papier macicy perłowej. Papier pociągnięty chemicznemi środkami, wykonany zastrzeżonym sposobem, który znajduje szerokie zastosowanie jako imitacja perłowej macicy.

Papier marokinowy p. papier safjanowy.

Papier marmurkowany, achatowy pap. marm., agatowy pap. marm., artystyczny papier marmurkowany, bukietowy pap. marm., fantazyjny pap. marm., grecki pap. marm., grzebieniowy pap. marm., klajstrowy pap. marm., karraryjski pap. marm.,

kosmykowaty pap. marm., łaciasty pap. marm., marokański pap. marm., papier marmurkowany „Feniks,“ „Gustaw,“ „pawie oko,“ „Wanda,“ syenitowy pap. marm., szwedzki pap. marm., turecki pap. marm., wklejkowy pap. marm., żylkowany pap. marm., są papierami, które zostały spryskane rozlewającemi się lepkiemi farbami, wzgl. zostały przeciągnięte grzebieniem lub szczotką. Przy egeńskim herenhutskim i tęczobarwnym papierze marmurkowanym jest postępowanie wykonania prawnie zastrzeżone.

Papier marmurkowany „Feniks“ p. papier marmurkowany.

Papier marmurkowany „Gustaw“ p. papier marmurkowany.

Papier marmurkowany „pawie oko“ p. papier marmurkowany.

Papier marmurkowany „Wanda“ p. papier marmurkowany.

Papier matowy jest jednobarwnie zabarwionym, matowo gładzonym papierem.

Papier metochromotypijny p. papier metatypijny.

Papier metalowy, algaminowy, aluminjowy, foljowy, gerukinowy, grearynowy, srebrzsty-metaksymowy i złocisty są wyroby specjalne, na które nałożony został metal płatkowy, wzgl. pociągnięte sproszkowanym metalem. Papiery te są również nieraz zaopatrzone w wyciskane wzory.

Papier metatypijny, metochromotypijny, dekalkowy są papiery drukarskie, pociągnięte pokładem gumy arabskiej, tragakanty lub krochmalu, przeznaczone do wydrukowania odbijanek.

Papier „molten metalic“ p. papier płynno metalowy.

Papier morowy. Papier biały i kolorowy, zaopatrzony przy pomocy grawirowanych walców stalowych w wzory obłokowate.

Papier okładzinowy p. papier wyklejkowy.

Papier parkietowy, ceglasty, dachówkowy. Papiery zaopatrzone w wzorzyste desenie w maszynie drukarskiej.

Papier plakatowy. Barwny, zaopatrzony jednostronnie w kolorowe pasy, drzewny papier drukarski.

Papier płynnometalowy. Papier metalolowy o nadzwyczaj błyszczącej powierzchni, wykonuje się jak papier marmurkowany, a w handlu znajduje się pod nazwą „Molten metalic paper.“

Papier safjanowy, marokinowy. Barwna silnie błyszcząca za pomocą tłoczenia wykonana imitacja papierowa skóry safianowej.

Papier satynowy, p. papier glansowy.

Papier skytogenowy. Wyciskany papier barwiony, z prawdziwem liczkiem skórzanym, rozszczepiająca się imitacja skóry, którą stosuje się zamiast kalika do oprawy książek.

Papier srebrzysty metaksymowy p. papier metalowy.

Papier sukienny p. papier aksamitowy.

Papier szagrynowy, papier groszkowany. Papierowa imitacja skóry, wykonana przy pomocy grawiurowanych walców miedzianych, stosowana w introligatorstwie.

Papier szyldkretowy, papier tartorogowy. Ozdobny papier, wykonany przez wytarcie papieru złocistego metalowego krochmalem i pociągnięcie farbami lazurowemi.

Papier tartorogowy p. papier szyldkretowy.

Papier tafetowy p. papier taftowy.

Papier taftowy, tafetowy czyli lśniący. W najróżnorodniejszych kolorach, stosowanych w fabrykacji papierów barwionych, wykonany papier przy zastosowaniu pewnych ilości wosku, jedno lub dwustronnie pociągnięty. W następstwie gładzi się go na gładniku kamiennym wzgl. kalandrze frykcyjnym na wysoki połysk.

Papier tęczobarwny p. papier interferencyjny.

Papier walizowy. Papier zadrukowany prostemi paskami, często też wyciskany.

Papier welurowy p. papier aksamitny.

Papier wklejkowy jest zazwyczaj jednostronnie w różnych wzorach zadrukowany, matowo gładzony papier do wklejek introligatorskich.

Papier wyciskany. Za pomocą grawurowanych walców podług wzorów tkanin zadrukowany papier.

Papier wyklejkowy jest często papierem wykonanym przez artystów-specjalistów, który znajduje zastosowanie do opraw książek, teczek, albumów i innych wyrobów kartoniarskich.

Papier złocisty p. papier metalowy.

Papier żelatynowy. Jednostronnie barwiony, przy pomocy żelatyny wykonany papier kolorowy.

Srebrzysty papier metaksymowy p. papier metalowy.

Syenitowy papier marmurkowany p. papier marmurkowany.

Szwedzki papier marmurkowany p. papier marmurkowany.

Tęczobarwny papier marmurkowany p. papier marmurkowany.

Turecki papier marmurkowany p. papier marmurkowany.

Tytel p. Imitacja papieru skórnego.

Wklejkowy papier marmurkowany p. papier marmurkowany.

Złoty papier brokatowy p. papier brokatowy.

Żyłkowany papier marmurkowany p. papier marmurkowany.

Dr. Ludwik Rządkowski.

Gdzie będziemy mieszkać podczas P. W. K. w Poznaniu?

Gdzie będziemy mieszkać w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej? Oto pytanie, które się ciśnie na usta tych wszystkich, którzy mają zamiar zwiedzić PWK. I jest się o co kłopotać, bo przecież niewątpliwie będą dni, w których zjedzie do Poznania przeszło 100 tysięcy osób, jak np. podczas Wszechsłowiańskiego Zlotu Śpiewaczego. Dlatego też wiele osób interesuje się poważnie tem zagadnieniem, bo z jednej strony panuje ogólne przeświadczenie, że wszyscy powinni zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową, a z drugiej obawa przed trudnościami mieszkaniowemi w Poznaniu wstrzymuje powzięcie odpowiedniej decyzji. Na szczęście jesteśmy w możności obawy te rozproszyć. Każdy kto przyjedzie do Poznania, aby dokonać przeglądu wszystkich gałęzi polskiej twórczości narodowej, znajdzie odpowiednie pomieszczenie.

Do rozwiązania tej sprawy powołano w Poznaniu do życia Miejskie Biuro Kwaterunkowe, które poczyniło odpowiednie kroki i jak dotychczas zapewnione ma kwatery dla około 47.400 osób.

Pomieszczeń tych będzie 3 rodzaje: w hotelach, w mieszkaniach prywatnych i w kwaterach masowych, rozmieszczonych w gmachach szkolnych, koszarach wojskowych, gmachach publicznych i t. p.

W hotelach i pensjonatach prywatnych przygotowanych zostanie około 100 pokoi na 150 łóżek, zaś we własnym największym w Polsce hotelu „Polonia" 362 pokoje na 603 łóżka.

W mieszkaniach prywatnych znajdzie pomieszczenie 15 tysięcy osób. Kwatery te podzielono na 4 kategorje w cenie 12, 10, 8 i 6 zł za pokój z jednym łóżkiem względnie 16, 14, 11 i 8 zł za pokój z dwoma łóżkami. Za dodatkowe łóżko z pościelą płacić się będzie 4 lub 3 złote. W razie pobytu lokatora tylko przez jedną dobę cena pokoju podwyższona zostanie o 50 proc., natomiast przy pobyciu ponad trzy doby udzielony będzie rabat w wysokości 40 proc. ceny pokoju. Za wskazanie mieszkania Miejskie Biuro Kwaterunkowe pobierać będzie 10 proc. od sumy, która przypadnie za wynajęcie mieszkania, z tem, że opłata ta nie przekroczy 20 złotych.

Kwatery masowe z przeznaczeniem dla ludzi niezamożnych, zjazdów i wycieczek pomieszczą 26 tysięcy osób. Podzielone one zostaną na 4 klasy w cenie 5, 4, 3 i 2 złote od osoby. Zaznaczyć należy, że dla wycieczek młodzieży szkolnych, które znajdą pomieszczenie w koszarach, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego organizuje opiekę lekarską i zapewni tanie i zdrowe odżywienie.

Tak się przedstawiają wyniki akcji Miejskiego Biura Kwaterunkowego. Pozatem jednak jeszcze szereg związków, urzędów, hoteli i pensjonatów przygotowuje pomieszczenia dla 5.650 osób. W sumie zatem Miejskie Biuro Kwaterunkowe w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu rozporządzać będzie, jak już zaznaczyliśmy, pomieszczeniem dla 47.400 osób. Nie trzeba jednak zapominać, że wiele osób, które przybędą do Poznania, dla zwiedzenia Wystawy, zamieszka u swoich krewnych i znajomych. Prócz tego w szeregu miejscowościach pod Poznaniem czynione są przygotowania dla zakwaterowania gości wystawowych, zaś dogodna komunikacja umożliwi całkowicie wykorzystanie tych kwater. W najgorętsze zatem dni napływu przyjezdnych całe zapotrzebowanie na kwatery zostanie zaspokojone.

Aby przyjezdnym na PWK. ułatwić poszukiwanie i przydział mieszkań, na nowobudującym się dworcu zachodnim w Poznaniu będzie urządzona w obszernej sali ekspozytura Biura Kwaterunkowego. Sala ta pomieści również biura informacyjne Wystawy, biuro turystyczne oraz kantor wymiany pieniędzy.

Widzimy zatem, że obawy o znalezienie w Poznaniu kwatery podczas Powszechnej Wystawy Krajowej są zupełnie nieuzasadnione. Niema również mowy o drożyźnie mieszkań, bowiem powyżej wymienione ich ceny będą bezwzględnie obowiązujące. W każdym jednak razie zaleca się zawczasu zamawiać kwatery, szczególnie dla wycieczek, w Miejskiem Biurze Kwaterunkowem (Poznań, ul. Głogowska 42 — adres telegraficzny: „Kwaterunki Poznań"), aby zgóry uniknąć jakichkolwiek niespodzianek.

Notatki

Wymiana starych banknotów z roku 1919. Bank Polski podaje do publicznej wiadomości, że wymianę wycofanych z obiegu biletów bankowych I. emisji po 50, 20 i 10 marek z datą 28 lutego 1919 r. uskutecznia Oddział Główny w zastępstwie Skarbca Emisyjnego Banku Polskiego w Warszawie, Bielańska 18, — do 31 lipca 1929 r. Prowincjonalne Oddziały Banku nie załatwiają obecnie wymiany tych biletów, ani nie pośredniczą w przesyłce ich do Skarbca Emisyjnego w Banku. Po dniu 31 lipca 1929 r. tracą wycofane bilety po 50, 20 i 10 marek wszelką wartość pieniężną.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

To i owo o fachowem obliczaniu zestawu.

Często omawianą i zawsze aktualną jest sprawa fachowego obliczania zestawu, ażeby się uchronić od strat wskutek nieudolnej kalkulacji; do tego konieczną jest w pierwszym rzędzie zdolność wypośrodkowania minimum czasu potrzebnego na wykonanie techniczne danego zestawu. Każda praca bowiem wymaga na wykonanie tejże pewnego minimum czasu, który nie zawsze da się obliczyć bez zastanowienia, tak od ręki. Jeżeli rozchodzi się o zestaw przeważnie gładki, który można obliczyć według ustalonych cyfr od tysiąca liter, to sprawa kalkulacji słusznej zbyt wielkiego kłopotu bynajmniej nie sprawia. W takim wypadku doskonała organizacja przedsiębiorstwa

graficznego i kontrola pracy czuwać nad tem powinna, ażeby dany zestaw wykonany został faktycznie w okresach przewidzianych taryfową umową w przedmiocie płacy i pracy, ażeby uchronić się przed stratami.

Inaczej zupełnie ma się sprawa, gdy w rachubę przychodzą rzeczywiste prace akcydensowe, wymagające więcej artystycznego ujęcia zestawu, ażeby całokształt takowych indywidualnie oddziaływał. Kto z nas naprzykład nie zaznał, że naprzykład czas przewidziany na zestaw przedniejszego listownika bez żadnych wątpliwości, według ustalonych prawideł technicznych został w administracji przedsiębiorstwa skalkulowany na tej ustalonej zasadzie, że zestaw listownika wogóle nie wymaga więcej jak dwóch do trzech godzin pracy, ażeby nie podać klientowi zbyt wygórowanej ceny. Kto z nas również w wielu wypadkach już w kwestji zestawu, najpóźniej atoli przy rozliczeniu teki wykonanych prac nie porobił tego przygnębiającego doświadczenia, że przy obliczaniu „zwykłych prac," jako takich uznanych podczas układania się o cenę z klientem, by nie być za drogim, porządnie się nie „zarżnął"? Kto tam sądzi, że przy obliczaniu pomniejszych prac akcydensowych, do których wykonania klient stawia warunki bardziej znarowione, można obliczyć tak bez zastanowienia, ten znajduje się w błędzie, tak dalece nawet, że w żadnej doskonale kierowanej drukarni jako kalkulator prac akcydensowych cierpianym być nie powinien. W bardzo wielu wypadkach, mianowicie w mniejszych zakładach graficznych, nawet szef sam niedbale, bez głębszego zastanowienia i obliczenia ofiaruje klientowi ceny, które się nie kalkulują. A w iluż to drukarniach zwłaszcza te mniejsze, wykwintniejsze prace akcydensowe nie stanowią chleba powszedniego? Prace akcydensowe po 60 do 150 złotych i nieco więcej najliczniej zazwyczaj bywają przyjmowane i wykonywane w poszczególnych oficynach drukarskich. Czyż w kalkulacji nie odgrywa to żadnej wielkiej roli, jeżeli przy obliczaniu kosztów zestawu kalkulator omyli się o całą lub nawet kilka godzin potrzebnego na zestaw akcydensowy czasu, która to pomyłka z góry naraża przedsiębiorstwo graficzne na 10 i więcej procent straty w stosunku do sumy ogólnej całego zestawu? Jakżeż przez tak zaniedbaną kalkulację, przy obecnem położeniu gospodarczem i wygórowanych świadczeniach podatkowych można wyjść na swoje? Zawsze i zawsze wydział zestawu ręcznego akcydensowego jest „enfant terrible", oficyny graficznej! W końcu dla tego tylko, że ustalone w kantorze normy czasu na wykonanie zestawu nie zgadzają się zasadniczo z rzeczywiście koniecznem minimum czasu na wykonanie danej pracy akcydensowej. Ażeby się o tem przekonać, dla przykładu, niechaj właściciel zakładu graficznego da pewnego poranku kilka listowników w nowoczesnym stylu drukarni do wykonania i niechaj następnie stwierdzi, ile czasu faktycznie było potrzeba na ich wykonanie aż do chwili wysyłki klientowi celem korekty. W ciągu przedpołudnia pewnie najmniej ich będzie gotowych. Wówczas się okaże, że zamiast dwóch godzin, jak kalkulowano, upłynęły trzy do pięciu godzin na wykonanie danego zestawu akcydensowego. Istnieje zazwyczaj skłonność zniżkowa w dziedzinie kalkulacji, zapomina się łatwo, że do opracowania pomysłowego, gustownego, beznagannego listownika w stylu nowoczenym koniecznem jest opracowanie indywidualne wzoru tegoż, nasamprzód gotowy pomysł, na co też potrzeba pewnego minimum czasu, zanim się pracownik graficznie zabrać może do technicznego wykonania dobrze przemyślanej pracy akcydensowej. A następnie nie należy zapominać o nieprzewidzianych przeszkodach, jak przykrego rozpadnięcia zestawu, co się niekiedy zdarza, albo o tem, że całokształt zestawu optycznie nie wywołuje pożądanego wrażenia pod kątem widzenia gustu i przejrzystości zestawu, doboru czcionek itp., wreszcie zmian wywołanych przez korektę kierownika drukarni, zmian dotyczących doboru farb do chociaż projektowanego w dwu kolorach druku barwnego i niejedno inne jeszcze zgóry nieprzewidziane, co wszystko razem aż do gotowej odbitki dla klienta wymaga pewnego czasu, wynoszącego kwadranse, a nieraz godziny całe, a czego w podaniu klientowi ceny zgóry się nie wkalkulowało. Gust klienta, który zazwyczaj ujawnia się po nadesłanej gotowej do druku odbitki zestawu akcydensowego, poczynienie zmian przez tegoż, też nie jest bez wpływu na czas wykonania danego druku akcydensowego. Dysponent coprawda usiłuje, tracąc czas na przekonywanie o doskonałości spornego zestawu, ratować z niego co się tylko ratować da. Ato bez pewnych zmian lub przestawień układu to się w każdym razie uskutecznić nie da. Zanim nową korektę klientowi wysłano i z powrotem otrzymano, ponownie upłynęła kosztowna chwila czasu. Przy dzisiejszym ustroju gospodarczym i zaostrzonej konkurencji bodaj czy kto odważy się na obciążenie kosztów zestawu z powodu korekt autorskich.

A tu przychodzi nowa typografja, niejako „celowa pod każdym względem!" Taki listownik naprzykład w nowoczesnem ukształtowaniu zestawu, gotowy w odbitce, wygląda nieraz łatwy do wykonania. Z tego powodu ujawnia się skłonność do niedoceniania czasu na wykonanie zestawu danej pracy akcydensowej, sądząc, że w półtorej do dwóch godzin snadnie ję wykonać było można; niechaj atoli kalkulujący ów zestaw zabierze się sam do wykonania zestawu, niechaj tekst uszereguje tak, ażeby obrazek zestawu opierał się na podstawie ponętnej, jasnej i przejrzystej, wabiący i przykuwający wzrok, a pozna, że wykonać coś w guście nowoczesnym, o skutecznym estetycznie podziale tła i tekstu, to znów nie takie łatwe, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, a do tego wymaga pewnego na ułożenie i wykonanie zestawu czasu pracy. To, że tak a nie inaczej w praktyce technicznej jest, ocenić zdoła tylko ten, kto sam posiadając gust w dziedzinie nowoczesnej sztuki akcydensowej jest czynny. Zazwyczaj przy uprzedniem kalkulowaniu i podawaniu klienteli ceny należy przy stylowych, nowoczesnych pracach akcydensowych mieć się na baczności, ażeby się na szkodę własną nie przekalkulować. O ich dzisiejszych wykonawcach możnaby słusznie powiedzieć: „Wielu jest powołanych, mało atoli zdatnych!" Niechaj nikt nie omieszka dla tych prac, jeżeli uprzednia kalkulacja jest nieodzownie konieczna, uwzględnić w sposób wystarczający czas konieczny na opracowanie i wykonanie nowoczesnego zestawu akcydensowego i to na wykonanie listownika w dwu i więcej kolorach na przynajmniej 4 do więcej godzin czasu. Jeżeli zleceniodawcy na taki druk akcydensowy cena podana wydawać się będzie za wygórowaną, to przecież można mu robić propozycje na również wytworne a tań-

sze w wykonaniu pojedyńczego zestawu prace akcydensowe, wobec których czas wykonania łatwiej można przewidzieć i snadniej koszty druku obliczyć, nie narażając się na przekalkulowanie.

Największym błędem, który na ogół podczas kalkulacji zestawu akcydensowego się popełnia, jest zazwyczaj ten, że pod presją cen konkurencyjnych w toku układu z klientem o cenę za druki wmawiamy sobie często sami, że czas na wykonanie zestawu, pierwotnie podany, został jednakowoż za wysoko obliczony i wskutek tej autosugestji redukujemy cyfry projektu kosztów zestawu aż do ceny, za którą sądzimy zlecenie na wykonanie nań uzyskać. Następnie, by wyjść na swoje, tak obkrojony, konieczny czas na wykonanie zestawu usiłujemy wyrównać pracą pospieszną — na łeb, na szyję. A wynik tego taki: zestaw rozklekotany, zmieniony do niepoznania przez korektę niezadowolonego klienta, nie przynosi spodziewanego zysku, lecz niespodziewaną, jak się to w życiu pobocznem zazwyczaj mówi — stratę czasu i atłasu... W takich, jak podanym, przypadkach słusznie jest powiedzieć sobie: „W kwestji wypośrodkowanego na wykonanie zestawu akcydensowego koniecznie potrzebnego czasu nie można pod żadnym względem ani minuty skreślić, jednakże pod presją stosunków chcę to tym razem uczynić, skreślając cośkolwiek z ustalonych taryfowo cen za godziny pracy". a im dosadniej te skreślenia poczynione będą, tem dobitniej i jaskrawiej przynajmniej uwydatni się pod względem kupieckim wypaczona na niekorzyść kalkulacja. Tego rodzaju niesłuszna kalkulacja nie spada jednakże na zecernię i jej kierownika, który nieraz tłomaczyć się musi za nierentowność zecerni, lecz na administracje handlową danej drukarni. Fakt, że podczas obliczenia przy końcu roku, podczas inwentury, zecernia akcydensowa zazwyczaj wykazuje straty, zależnym może być jedynie tylko wskutek upornego, niesłusznego, możnaby powiedzieć elastycznie wypośrodkowywanego czasu koniecznie potrzebnego na zestaw prac akcydensowych. Nie trzeba zatem, obliczając czas konieczny na wykonanie zleceń akcydensowych, zapominać o wszystkich postronnych przeszkodach, jakie w praktyce przy przyjmowaniu zleceń na prace akcydensowe i wykonaniu ich w oficynie drukaskiej zachodzą.

Pianotyp.

Maszyna do składania z roku 1840.

Pod nazwą „pianotyp" ukazała się w roku 1840 maszyna do składania czcionek, którą zajmował się świat fachowy przez przeciąg więcej niż trzech dziesiątek lat, a która wystawioną była na różnych wystawach światowych i przemysłowych ubiegłego stulecia. Ojcami maszyny tej byli James Hadden Young, szef wielkiej przędzalni bawełny i lnu, Young i Co. wLondynie i Antwerpji, oraz Adrjan Delcambre, fabrykant w Lille. Jednemu i drugiemu udało się przeprowadzić różne ulepszenia przy ich maszynach; w końcu zdawało im się, że zdołają oni na zasadzie krosien uczynić pracę ludzką zbyteczną w drukarniach. Mając znaczne środki pieniężne do dyspozycji pracowalio boje przez przeciąg 6-ciu lat nad opracowaniem swych planów, których wykonanie powierzyli angielskiej fabryce maszyn J. G. Wilson w Clerkenwell.

Konstrukcja „pianotypu" zasadzała się na tem, że zbiorniki czcionek stały w łączności z klawiszami przez system dźwigni. Każde naciśnięcie klawisza wypychało jedną czcionkę, aby ją następnie umieścić na pochyłej płycie, zaopatrzonej w wcięcia o grubości czcionki. Wynika z tego, że każda czcionka musiała przechodzić przez przeznaczone dla niej wcięcie, dostawała się następnie do kątnika, wzgl. do puszki zbiorowej, z której drugi składacz wyjmował zestawione wiersze i je justował.

Obsługa „pianotypu" wymagała pracy ni mniej jak 7 osób. Jeden pracownik pracował przy klawiaturze, jeden justował wiersze, dwóch napełniało kanały czcionkami, dwóch odkładało pismo potrzebne a ostatni starał się o utrzymanie maszyny w biegu, obracając korbę. Że wynalazcy użyli do obsługi swej maszyny szczególnie kobiet i dzieci, polega prawdopodobnie na tem, że przemysł angielski posługiwał się w owym czasie pracą kobiet i młodocianych. Maszynę tę stale ulepszano, a w jednym z komunikatów pisma „Süddeutsche Buchhändler-Zeitung" („Południowo-niemiecka gazeta księgarska") o wystawie paryskiej czytamy, że „przy tej nadzwyczaj przemyślnie skonstruowanej maszynie pracuje tylko dwoje dziew-

cząt: jedna składa, druga zaś (justifeuse=justowniczka) justuje wiersze, jednak ostatniej trudno podołać w dotrzymaniu tempa pracy."

Maszyna Young-Delcambre'a była pierwszą, jaka znalazła praktyczne zastosowanie w drukarstwie. „Pianotyp" był czynny w trzech drukarniach paryskich, nie zdołał jednak właścicieli zadowolić. W Niemczech zajmowano się maszyną tą również teoretycznie, którą nazywano ironicznie, łącząc ją z krosnami, z których wzięła początek, „Schriftweber", czyli krosna czcionkowe.

Wynalazcy później się rozeszli, bo późniejsze wiadomości donoszą nam o patentach udzielonych oddzielnie. Tak otrzymał J. H. Young w roku 1856 patent na rozbiornicę, działającą na zasadzie sygnowanych czcionek, podczas kiedy A. Delcambre otrzymał w r. 1856 również patent angielski. Nie udało się jednak stwierdzić, czy patent, który otrzymał w r. 1840 A. Young w Londynie, jako też patent, który udzielony został w r. 1844 G. Youngowi w Paryżu na maszynę do składania czcionek odnosi się do „pianotypu."

Pomimo wielkiego rozgłosu, jaki uzyskała maszyna tych dwóch fabrykantów, nie zdołała ona wywrzeć żadnego znaczniejszego wpływu na rozwiązanie kwestji składarek. Żaden z późniejszych wynalazców maszyn do składania nie zastosował jej zasady. Stąd nie ma racji bytu twierdzenie, że poprzedniczki maszyny do składania trzeba szukać w krosnach.

W Brukseli żyjący syn Adrjana Delcambre'a, Izydor Delcambre, zajmował się wynalazkiem ojca swego dalej, a konkurs, rozpisany około roku 1870 przez nowojorskich wydawców gazet spowodował go do wzięcia w nim udziału z ulepszoną maszyną jego ojca. Nagroda w wysokości pól miljona dolarów była wyznaczona za aparat do składania, któryby zaoszczędził 25 do 30 proc. pracy ręcznej składacza. Jednak maszyna Delcambre'a nie doznała uznania zainteresowanych. Podczas pierwszego strejku drukarzy w Wiedniu w r. 1870 zaofiarował on swą maszynę właścicielom drukarń. W prospekcie jego czytamy, że każdy chłopiec, który umie czytać, przy pomocy jego maszyny tyle zestawić zdoła, co dwóch składaczy ręcznych. Z oferty tej w Wiedniu również nikt nie zrobił użytku. Później została maszyna ta, która łącznie z rozbiornicą kosztować miała 120.000 franków złotych, wystawioną na wystawach światowych w Brukseli i w Paryżu, przyczem się wykazało, że obsługa wymagała zawsze współpracy trzech osób — w przeciwieństwie do 7-miu osób przy maszynie jego ojca. W następstwie tego znikł „Pianotyp" z dyskusji świata zawodowego.

Notatki

Kryzys drukarski w Turcji. Przemysł drukarski w Turcji przeżywa obecnie ostry kryzys wobec braku pracy. Kryzys ten przybrał tak znaczne rozmiary, że znalazł odgłos w prasie tureckiej. Dziennik „Dżumhurjet" poświęca kwestji powyższej artykuł wstępny, w którym zaznacza, że główną przyczyną kryzysu stanowi założenie przez liczne instytucje państwowe własnych drukarni i że rząd sam zajął się drukowaniem nawet podręczników szkolnych.

Jednak, zdaje się, że kryzys drukarski jest wywołany przedewszystkiem przez wprowadzenie pisowni łacińskiej. Jak wiadomo, liczba pism w Turcji zmniejszyła się w związku z tą reformą, jak zmniejszył się również nakład pism istniejących. Co się tyczy książek, drukowanie ich prawie że całkowicie ustało. Jest to niewątpliwie zjawisko przejściowe, które jednakże narazie ujemnie się odbija na przemyśle drukarskim.

Wystawa minjaturowych książek. W lutym odbyła się w publicznej Bibljotece na Fifth Avenue w Nowym Yorku wystawa minjaturowych książek i wydawnictw ze zbiorów prywatnych. Granice dozwolonego rozmiaru była 10 cm., ale dzieła zgromadzone tutaj a opracowane we wszystkich językach teraźniejszych i starożytnych, były przeważnie znacznie mniejszego formatu. „Rubajat" Omar Khayyamy w tłumaczeniu angielskim miał 76 milimetrów w kwadracie, a 30 mm. grubości. Obok wydań starych klasyków rzymskich i greckich, wydrukowanych bez żadnych skrótów, były i dzieła współczesnych i dawnych pisarzy angielskich, podręczniki, słowniki, książki do gotowania, rozprawy polityczne. Kalendarzyki i alamanachy w ozdobnych futerałach, zawierających także szkła powiększające, przypominały puzderka z pudrem i lusterka pięknych pań. W zbiorze czasopism zwracało uwagę wydanie „Times" z roku 1924 pożyczone z „Domu Lalki" królowej angielskiej.

Międzynarodowa wystawa graficzna. Dnia 11-go kwietnia popołudniu w „Olympia Hall", w obecności przedstawicieli przemysłu graficznego z całej Europy, podsekretarz ministerstwa pracy otworzył międzynarodową wystawę drukarską. Jest to po wojnie największa wystawa tego rodzaju. Przemysł graficzny Polski reprezentuje p. Edward Pawłowski, dyrektor Tow. Akc. Drukarnia Polska z Poznania. W „Guildhall" odbyło się wieczorem wielkie przyjęcie dla uczestników wystawy. Obszerniej wystawę omówimy nanastępnie.

Zmiany bibljoteczne w Poznaniu. Dyrekcja bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu od dłuższego czasu, starała się o pozyskanie licznych starych druków księgozbioru gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu. Starania te uwieńczone zostały skutkiem. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie wyraziło zgodę na przekazanie bibljotece uniwersyteckiej starych cennych druków bibljoteki gimnazjum Marji Magdaleny. Druki przekazane pochodzą od wieku piętnastego do końca wieku osiemnastego, pozatem wybór dzieł i część rękopisów od 1800 do 1830 roku, mających niepoślednie znaczenie bibljograficzne i archiwalne.

Zgon Wiktora Porzezińskiego. W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 59, śp. Wiktor Porzeziński, profesor językoznawstwa indoeuropejskiego w uniwersytecie warszawskim, auter kilku dzieł w zakresie językoznawstwa ogólnego, gramatyki historycznej języków bałtyckich i słowiańskich oraz ogólnej gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. Dorobek naukowy i literacki zmarłego jest znaczny i bardzo cenny. — R. i. p.

Podwyższenie cen za druki w Niemczech. Główny zarząd stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych w Niemczech (Deutscher Buchdruckerverein) podwyższył z dniem 1 kwietnia 1929 roku cenę za druki o 5 procent, z powodu podwyższenia myt pra-

cownikom drukarskim. W stosunku do cennika drukarskiego z 1927 roku zwyżka rzeczona wynosi 10 procent.

Echa zjazdu wydawców gazet polskich w Ameryce. Z Nowego Yorku donoszą, że podczas odbytego w Bufalo zjazdu wydawców pism polskich wybrano przewodniczącym cenzora związku narodowo polskiego p. Sypniewskiego, wiceprezesem profesora Zwierzchowskiego, a sekretarzem J. C. Ruszkiewicza.

Zjazd uchwalił między innemi, że związek wydawców gazet polskich w Ameryce zakupi biust prezydenta Hoovera, dzieło artysty rzeźbiarza Janika z Warszawy i wystawi ten biust na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Związek dziennikarzy państw bałtyckich? Pod koniec marca rb. odbyło się w Kownie pierwsze po dwuletniej przerwie zebranie stowarzyszonych dziennikarzy litewskich, na którem postanowiono przyjąć nową nazwę „Związek dziennikarzy."

Następnie przyjęto zaproszenie łotewskiego związku dziennikarzy na zjazd dziennikarzy państw bałtyckich, latem roku bieżącego. Na zjeździe tym przewidziane jest założenie związk udziennikarzy państw bałtyckich. Do związku tego, jak zaznaczono, przyjęci zostaną przedstawiciele prasy jedynie tych państw, które posiadają wyjście do morza bałtyckiego.

INTROLIGATORSTWO = KARTONIARSTWO

Książka na P. W. K.

Od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dzieli nas zaledwie 3 tygod. czasu. Praca przygotowawcza dobiega końca, wymaga jednak jeszcze wielkich wysiłków, żeby na termin wszystko było gotowe.

Odnosi się to także do najbardziej nas interesującego wydziału wystawy, do książki.

Zdawało się przez jakiś czas, że w obecnym czasie księgarstwo nie podoła ciężarom, z wystawy wynikającym, i pierwsza uchwała postanowiła wstrzymanie się od niej. Rychło jednak kierownicy tak Związku Księgarzy Polskich, jak i Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek spostrzegli się, że nieobecność książki na P. W. K. utrudni im propagandę książki i uniemożliwi walkę o odpowiednie miejsce dla książki w życiu Narodu i Państwa. Wskutek tego nastąpiła rewizja uchwały. Polskie Towarzystwo Wydawców Książek wzięło na siebie ciężar reprezentacji książki na wystawie, a wykonanie całego planu powierzono specjalnej Komisji w osobach pp. inż. Szczepana Jeleńskiego, dyrektora Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, Jakóba Mortkowicza i dr. Jana Piątka, dyrektora Książnicy-Atlasu. Dzięki zabiegom Komisji udało się przy pomocy Rządu uzyskać bardzo dogodne miejsce na wystawę książki w osobno na ten cel zbudowanym „pawilonie prasy i książki" w parku Wilsona. Prasa zajęła mniej więcej ²/₃ pawilonu, książka jedną trzecią. Dekorację artystyczną działu książki komisja powierzyła p. Czesławowi Knothe, który już urządzał wystawę książki w r. 1928 w Warszawie. Praca p. Knothego nie była łatwa, gdyż chodziło o to, by książka nie została przytłoczona ani wspaniałością olbrzymich maszyn, ani rozmiarami bliskiej swej sąsiadki, prasy; p. Knothe wywiązał się ze swego zadania znakomicie: książka znajdzie na P. W. K. godną siebie oprawę.

Żałować tylko wypada, że stosunki obecne nie pozwoliły wszystkim wydawcom wziąć udziału w wystawie. Po długich wahaniach (niektóre firmy, które z początku deklarowały swój udział, dopiero po trzech miesiącach na trzecie upomnienie o zaległe wpłaty, wysłane telegraficznie z zapłaconą odpowiedzią, odpowiedziały, że cofają deklarację — były takie, które mimo zapłaconej odpowiedzi nie odpowiadały), ostatecznie 22 wystawców postanowiło wziąć udziału w P. W. K.

Wśród tych wystawców podnieść należy solidarność zawodową Księgarni św. Wojciecha, która wystawia w grupie „Książka", mimo, że ma na P. W. K. swój własny kiosk, gdzie skoncentrowała swą działalność, przedstawiając cały proces produkcji książki od wyrobu papieru poprzez druk i oprawę do gotowej książki.

Dział ogólny, stoisko Nr. 5 urządza Biuro Związku Księgarzy. Pierwotny projekt wystawienia portretów zasłużonych księgarzy natrafił na trudności: biuro drogą prywatną zdobyło kilka zaledwie portretów. Toby jednak nadało całości charakter przypadkowy i dlatego tego zamiaru zaniechano. Natomiast położono nacisk na wykresy i grafikony. Dział ogólny grupy książka obejmuje więc:

1. Mapę rozmieszczenia księgarń w r. 1918 i 1928.
2. Wykresy według województw: stosunek ludności do ilości księgarń.

3. Wykresy, przedstawiające ten sam stosunek w pewnych grupach miast, np. wojewódzkich, uniwersyteckich, przemysłowych.

4. Wykresy produkcji wydawniczej w latach 1918 do 1928, ewentualnie 1924—1928.

Piękną reklamą dla firm, które nie szczędziły trudu i grosza na wystawę, będzie Przeowdnik po wystawie książki, ułożony przez dr. Jana Muszkowskiego. — Przewodnik ten obejmować będzie: 1) ogólną charakterystykę księgarstwa w Polsce, 2) historję i charakterystykę każdej z firm wystawiających, 3) opis książek wystawionych. Przewodnik ten będzie darmo rozdawany zwiedzającym P. W. K.

Pozatem pewnem wyrównaniem ich trudów będzie udział w ogólnej loterji fantowej P. W. K., na którą fanty zakupywane będą tylko od firm wystawiających.

Żeby wszystkim firmom ulatwić wystawę, Komisja pomyślała nie tylko o projekcie wystawy i poszczególnych stoisk, lecz także ułatwiła wykonanie projektowanych stoisk, a nawet zaangażowala osobę, która zajmie się urządzeniem stoisk tych firm, które na czas otwarcia wystawy nie będą mogły do Poznania przyjechać, i czuwaniem nad niemi przez cały czas wystawy.

Komisja wreszcie uprosiła na członków Sądu, mającego przyznać dyplomy i nagrody wystawcom pp. Jarosława Leitgebra, księgarza w Poznaniu, dr. Joachima Namysła, kuratora okręgu szkolnego w Poznaniu i dr. Stefana Wierczyńskiego, dyr. bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu, a na zastępcę p. dr. Jana Muszkowskiego, dyr. bibljoteki ordyn. Krasińskich w Warszawie.

Czas na roboty przygotowawcze jest już bardzo krótki. Między 20—25 b. m. należy już wysłać eksponaty. Ostatnie informacje Komisji wystawowej idą do firm wystawiających, reszta zależy już od poszczególnych wystawców. *Dr. Jan Piątek.*

Związek Księgarzy Polskich wznowił wydawnictwo „Przewodnika Bibljograficznego" wydawanego w swoim czasie przez Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie. Ukazał się Nr. 1—2 za styczeń i luty. Numer ten można otrzymać gratis w większych księgarniach lub też w drodze abonamentu, który wynosi 6 zł rocznie, w Administracji, Warszawa, Hortensja 4, Związek Księgarzy Polskich.

POSZUKIWANE ŹRÓDŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

27. Włocławek. Klisze lub matryce do ilustracji.
37. Przedbórz. Wyrobów oksydowanych.
41. Świętochłowice. Korków drewnianych do aparatów „sekare".
42. Bochnia. Ram wszelkiego rodzaju do obrazów.
43. Tarnów. Praktyczne aparaty do nalepiania etykiet.
44. Będzin. Maski papierowe całkowite z brodami i inne.
45. Będzin. Baloniki gazowe (do napełniania gazem).
46. Warszawa. Gilzy papierowe do nawijania rolek papierowych.
47. Bydgoszcz. Meble biurowe z fabryk położonych pod względem przewozu korzystnie dla Bydgoszczy.
50. Rymanów. Maszyny do powlekania papieru i płyt emulsją fotograficzną.
63. Warszawa — dużą używaną maszynę litograficzną.
64. Tomaszów — obrazy i ramki do wszelkich obrazów. Obrazy mogą być krakowskie lub częstochowskie.
65. Tomaszów. Baloniki gazowe do napełniania gazem.